

SŁOWO

WILNO, Wtorek 13 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona łyżczatem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY PÓW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Oktrojowanie konstytucji.

Rząd nie dążył do utworzenia większości parlamentarnej.

W pierwszym artykule po okresie wyborczym trzeba się zająć kilku argumentami rzuconymi poto, aby osłabić wrażenie zwycięstwa „jedyńki”. Oto pisano, że wybory z 4 marca to nie zwycięstwo, lecz klęska rządu, bo rząd dążył do tego, aby w Sejmie posiadać większość, a tymczasem „udało mu się” zdobyć zaledwie 1/3 część mandatów. Ci, którzy tak piszą, doskonale wiedzą, że piszą nieprawdę. Musiały dojść ich sluchy, które nie były tajemnicą dla nikogo uprawiającego politykę zawodowo, że Blok Bezpartyjny liczył na 60 do 80 mandatów w Izbie Poselskiej, że przeprowadzenie 137 posłów z jedynki i list sprzymierzonych stanowiło dużą dla inicjatorów i organizatorów tego bloku niespodziankę *in plus*.

Wiedziano także powszechnie, że rząd nigdy nie liczył i nigdy nie dążył do utworzenia w Sejmie większości parlamentarnej. Gdyby rząd dążył do większości koncepcja „jedyńki” jako jedynej i wyłącznej listy marsz. Piłsudskiego i rządu nie byłaby oczywiście wysunięta, gdyż trzeba byłoby się liczyć z innymi listami, jako że słymy ewentualnymi sojusznikami w Sejmie. Tymczasem rząd popierał tylko „jedynekę”, względnie kilka innych list małych o znaczeniu lokalnym i rząd uważał za swoich przeciwników w walce wyborczej *wszystkie* inne listy, zarówno dobrze stron. Chłopskie, jak endecję, socjalistów, jak blok mniejszości.

Rząd nie dążył do większości parlamentarnej. Rząd nie ma zamiaru powrócić do systemu przewidzianego w konstytucji 17 Marca. Rząd nie chce mieć z jedynki jakiegos Pjemontu dla większości, jeśli można się tak wyrazić. Klub jedynki jest tylko instrumentem polityki rządu na terenie parlamentarnym.

Na czym polega zwycięstwo rządu.

Wybory z 4 marca dały rządowi to czego chciał. Zresztą dałyby mu to samo, gdyby przeprowadzono 80 posłów jak się spodziewano, a nie 137 jak jest obecnie. Nowopowstały Sejm nie jest w stanie utworzyć większości, nie jest w stanie *nowel się kusić* o zastąpienie obecnego rządu, jakimś innym rządem. Na tem kompletnem uniezależnieniu się rządu od humoru i niehumoru Izby Poselskiej, na tem *zawieszeniu* systemu przewidzianego przez konstytucję 17 marca, polega zwycięstwo rządu.

Należy przecież pamiętać, że marsz. Piłsudski dowiódł, że nie poto zrobił zamach majowy, nie poto zahamował bezład parlamentarny, aby odebrać rząd jednej większości parlamentarnej i oddać je innej większości parlamentarnej. Nie dlatego odebrał je *jedynym* partjom, aby oddać je *innym* partjom. To też uważamy, że nie jest klęską rządu, że nie uzyskał większości (do której zresztą nigdy nie dążył) lecz przeciwnie byłoby niepowodzeniem zamysłów rządu.

Każda większość parlamentarna, a więc i większość „jedyńkowa” byłaby dla polityki rządu niepożyteczna, byłaby dla Polski przedwczesna.

Powodzenie rządów marszałka Piłsudskiego, powodzenie na polu polityki wewnętrznej, zagranicznej i ekonomicznej, zawdzięczamy temu, że o losach naszej polityki decyduje jeden człowiek, że sprawy nie są załatwiane drogą targów i kompromisów. Nie mówię, aby ten system był najdoskonalszy, nie mówię, aby był nawet możliwy, bez takiego człowieka jak marsz. Piłsudski, wreszcie nie przypuszczam także, aby tenże marsz. Piłsudski chciał tę dyktaturę na zawsze w swych rękach utrzymać. Ale twierdzę stanowczo, że nie byłoby większej klęski dla Polski, gdyby się okazało, że z dniem wyborów nowe-

go Sejmu skończyły się czasy dyktatury marsz. Piłsudskiego, albo nawet gdyby się okazało, że ta dyktatura będzie mniej intensywna, czy mniej wszechstronna.

Radykalizacja.
Gdy się już wychodzi z założenia, że rządy były, są i będą spoczywały w rękach marsz. Piłsudskiego, to wtedy mniej strasnym i mniej dającym powodu do rozpaczki wydaje się fakt, że skład Izby poselskiej tak wydatnie przechylił się na lewo.

Niewątpliwie fakt ten nas nie zachwyca, lecz nie widzimy powodu tak „plakać nad murami Jerozolimy”, jak to czyni wybitny prawnicowy publicysta warszawski. Jesteśmy przeciwnikami parlamentaryzmu w obecnej jego polskiej formie, jesteśmy przeciwnikami obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej. Dlatego też, jesteśmy skłonni widzieć w zwycięstwie lewicy raczej skutek nieszczęśliwej konstytucji 17 marca, raczej jeden więcej dowód, że ją zmienić należy, — niż fakt, który teraz, doraźnie, przy obecnym układzie stosunków mógłby zagrażać istnieniu, czy potędze, czy rozwojowi państwa polskiego.

Zresztą omówmy tę pozycję wzrostu lewicy po kolei i ze spokojnymi nerwami:

1) *mniejszości narodowe.* Tutaj spotkał państwo polskie sukces nadzwyczajny. Nie jesteśmy przeciwnikami mniejszości, lecz byliśmy zawziętymi przeciwnikami bloku mniejszościowego. W obecnych wyborach *po raz pierwszy* brała udział trzymilijonowa masa Rusinów galicyjskich. Słusznie więc, spodziewano się, że liczba reprezentantów mniejszości wzrośnie. Tymczasem zamiast 89 mniejszości mamy tylko 74, czyli nie tylko nie więcej, lecz mniej o 15 mandatów! W tem mamy ugodowo nastroszoną grupę żydowską, a prócz tego wielu ludzi, którzy nie są demagogami i z którymi będzie można współpracować.

2) *P.P.S. grupa ta* wzrosła o 22 mandaty w tem 2 socjalistów niemieckich. Niewątpliwie osmoza robotników niemieckich do P.P.S. jest zjawiskiem pożądanym z państwowego punktu widzenia. O zwiększeniu mandatów socjalistycznych da się powiedzieć, że socjaliści są strasni gdy są u rządu, u steru, jak w gminie Wiednia, jak w Saksonji, jak u nas za krótkich czasów Moraczewskiego. Straszna jest wtedy ta rozkładająca psychika „kierzeńszczyzny”.

Można mieć także nadzieję, że socjalizm w ogóle uwiednie, i że z postępem kultury i rozszerzeniem intelektualnych horyzontów robotnika przestarzałe poglądy Marxa przestaną być cześć w rodzaju Al-choranu dla rzesz robotniczych. Lecz teraz trzeba przyjąć za pewnik, że dziś robotnik na pewnym stopniu wykształcenia i uświadomienia jest socjalista. Ilość posłów socjalistycznych czasami jest miarą politycznej aktywności robotnika polskiego.

Przeistawiamy się bać socjalistów, *gdy nie mogą oni objąć rządów.* Przeciwnie czasami są pożyteczni. Hrabia Sergjusz Witte, którego o brak konserwatywności nie posądzą p. Marjan Kazimierz Morawski, jako że był to autor „zapiski o ziemstwach” gdzie zwalczał te nawet instytucje, jako że był to wielbiciel cara Aleksandra III, który dziś na pomniku Trubeckiego ciężką dłonią trzyma wielkiego *blituga*, — hr. Witte wielki, bądź co bądź, mąż stanu, — pisze o pożyteczności socjalistów *gdy są w nieszkodliwej opozycji.*

Według naszych przewidywań klub socjalistyczny właśnie dlatego będzie zupełnie nieszkodliwym, że w walce o rozbrojenie parlamentaryzmu i o odzyskanie dla niego omnipotencji, przywrócenie siły prawnej starej, par-

lamentarnej, w tej walce P.P.S. będzie chorąży. P.P.S. będzie chorąży w walce z rządem marsz. Piłsudskiego. Pogłoska, że endecja głosować będzie na Daszyńskiego przy wyborze marszałka Izby jest bardzo charakterystyczna. Teraz zwróćmy uwagę, że wybory gminne, do rad miejskich pozwały się obawiać jeszcze większej liczby mandatów socjalistycznych, niż ta, którą PPS uzyskała. Robotnik w ogromnej ilości wypadków szedł bezpośrednio „za Piłsudskim”, chociaż i na swoich wiecach socjaliści wołali „Niech żyje Piłsudski”. Szczególnie robotnicze Wilno głosowało na jedynkę, chociaż na naszym gruncie demagogia antyjedyńkowa szczególnie była ulatwiona.

3) *Radykalne grupy ludowe.* Tu przystępujemy istotnie do ciemnego plany przyszłego Sejmu. Wyzwolenie, str. chłopskie, Stapiński, jeden okoniowiec — to wszystko dowodzi o bezgranicznej tępotcie naszych kmiotków, bezwzględny ich materializm. Istotnie zbyt wiele farb jasnych położono u nas na chatę chłopską. Ani ideał, ani intelektualny argument, ani powołanie się na Pana Boga, ani zaklęcia w imię takich czy innych ideałów nie wpływają na naszęgo kmiotka. Obietnica, że będzie miał ziemi tyle ile zechce, skutkuje zawsze. Doprawdy nie zaszkodziłoby, aby jako odrutkę na piramidy fantazji i chłopotomstwa w naszych ruchach „ludowych”, w naszej literaturze ludowej znalazł się wreszcie u nas ktoś, kto by wniósł z sobą odrobinkę ideologii „anty-ludowej”. Stronnictwa lewicy ludowej zyskały niewiele. Ale nadal szły jako ruch *znachorstwa politycznego*. Nie zajmowały się zajmowaniem stanowiska w żadnej sprawie publicznej, politycznej. Wołały „ziemi dla chłopca”. Są to „znachorzy polityki”. Na przeludnienie rolne, na ten ciężki problem gospodarczy znają swój znachorski analfabetyczny lek: zniszczenie większych gospodarstw wiejskich.

Ale i tutaj da się *powiedzieć* wiele. Pamiętajmy koszmarne sceny z Sejmu ustawodawczego z 1919 r. Sejm ten, jeśli chodzi o skład partyjny, o nomenklaturę partyjną, był o wiele, wiele bardziej prawnicowy. Czy było z tego powodu lepiej, niż w Sejmie, który się zwołał w dniu 27 marca? Pamiętajmy jak wstał z grona posłów nie-lewicowych, lecz prawnicowej grupki p. Rosseta, „zjednoczenie mieszczkańskie”, jakiś p. Szybillo fryzjer z Łodzi i w niezwykły *łzawo-patetyczny* mowie uzasadniał wniosek o zrównaniu praw felcerów z lekarzami. Głównym argumentem w tej wspaniałej mowie był argument, że „felcerzy są lepszymi Polakami od doktorów i że są od nich biedniejsi”. I cóż powiesz zbygodny czytelniku? — Ustawa p. Szybillo została przyjęta, dopiero później jako jej kark skreślono. A pamiętam jak p. Witos i większość tamtego Sejmu podniosła się za wnioskiem ks. Okonia, aby parafianie wiejscy uzyskali prawo przedstawiania biskupom kandydatów na proboszcza. I wniosek ten, ks. Okonia, był uchwalony i stał się ustawą i tak z chwilą podniesienia się p. Witosy Polska łamała prawo kanoniczne i całą organizację kościoła katolickiego. I dużo, dużo takich scen koszmarnych przeżyliśmy w tamtych „prawicowym” Sejmie, w którym prawnicowy p. Dubaniewicz przeprowadził taki arcytwór prawnicowości, jak konstytucja 17 Marca. Ile razy podczas tych głosowań, podczas takich ustaw o felcerach, miało się wrażenie, że wszystko co jest intelektem, rozsądkiem, miarą zostaje przez grubą przemoc fizyczną, niezorganizowaną, tępą i nieopaną jak tłum uliczny, który tylko *to, że priot aperiod.*

W jutrzejszym „radykalizowanym” Sejmie takie sceny się nie powtórzą.

Dlaczego?
Jeden z najmłodszych posłów konserwatywnego zespołu p. Adam Piasecki napisał niedawno książkę „o parlamentaryzmie trzeciej republiki”. I tam znajdujemy zdanie, że we Francji, za czasów trzeciej republiki rządy przechodziły ciągle na lewo, lecz ludzie, którzy te rządy brali presuwali się ciągle na prawo. Z jednej więc strony mieliśmy ruch na lewo, ujawniający się w tem, że gabinety obejmowały coraz to lewicowsze ugrupowania, z drugiej strony te lewicowe grupy „prawiły” na wyscigi.

I z tego zdania przejdźmy od razu do radykałów ostatnich, tak wspomnianych przez p. Strońskiego, *do radykałów z klubu samej „jedyńki”.* Istotnie są to ludzie z bardzo czasami „lewych” ugrupowań. Tylko przez czas lat ostatnich sami ci ludzie posunęli się ogromnie na prawo. I inaczej być nie mogło. Działała tu jedna siła: rzeczywistość istnienia państwa polskiego. Okres żartów musiał się skończyć, trzeba było się wziąć do pracy realnej. Państwa polskiego nikt nie chciał zatracać, a najmniej ci, którzy o nie walczyli w mundurach wojskowych.

Jak się będą uchwały ustawy.

Jeśli nie będzie większości to jak się będzie uchwałało ustawy?

Jesteśmy optymistami co do tego pytania. Ośmielaliśmy się wypowiedzieć niedługo zdanie, że w przyszłym Sejmie znajdzie zastosowanie „formuła Słomińskiego”. P. Słomiński obrany został na prezydenta Warszawy głosami endeków i sanatorów. Liczyliśmy mimo wszystko na współdziałanie endecji i chadepiasta z jedynką w niektórych sprawach wymagających rzeczowego załatwienia.

Rachuby te zawiodły. Endecja i chadepiast zostały zgruchotane kompletnie. 70 głosów, które reprezentują nie dają większości w połączeniu z jedynką. Zresztą takie pogłoski, jak ta, że endecy będą głosować na Daszyńskiego przy wyborze marszałka wskazują, że endecy pójda raczej drogą bezpłodnych antyrządowych manifestacji.

Natomiast w Sejmie zwoływanym inny czynnik będzie potężnym pomocnikiem rządu przy załatwianiu ustaw. Czynnikiem tym będzie niechęć posłów do rozwiązania Sejmu. Stronnictwa opozycyjne nie są przygotowane do nowych wyborów. Nie zechcą one doprowadzać do wyraźnego konfliktu, będą się bały postawienia wyborcom aż nadto już konkretnego pytania: „Piłsudski, czy my?”.

Niechęć do rozwiązania Sejmu u stronnictw opozycyjnych oto będzie motor pracy ustawodawczej.

O nieunikaniu konfliktów.

Zresztą uważalibyśmy za błędne, za zgubne, za niepatryjotyczne unikanie konfliktów.

Polska potrzebuje silnej, energicznej pracy państwowo-twórczej. Ustrój nadany nam przez konstytucję 17 Marca uczynił kaleką młode nasze państwo. Ten ustrój trzeba zmienić. Czasu nie mamy wiele. Im więcej będzie kroków prędkich w kierunku nie zmiany konst. 17 Marca, lecz budowy nowej konstytucji tem lepiej. Należy pamiętać, że każdy konflikt rządu z Izba będzie popychał nas w sposób przyspieszony na drodze do stworzenia tej nowej konstytucji, do jej oktrojowania.

Oktrojowanie Konstytucji.

Ustawa 17 Marca powołała obecną Izba Poselską do zmiany konstytucji i nadała jej uprawnienia specjalne w tym celu. Jasne jest dla nas, że wobec obecnego składu personalnego obecnego Sejmu, Sejm ten wypracować nowej konstytucji nie jest

Ostateczne wyniki wyborów do Senatu.

WARSZAWA, 12. III. Pat. Według dotychczasowych obliczeń w rezultacie głosowania do Senatu podział mandatów zarówno okręgowych jak i z listy państwowej między poszczególne listy przedstawia się jak następuje:

Nr.	mandatów okręgowych	z listy państw.	razem
Nr. 1 — B. B. W. z Rz.	39	9	48
Nr. 2 — P. P. S.	8	2	10
Nr. 3 Wyzwolenie	6	1	7
Nr. 7 N. P. R.	2	—	2
Nr. 8 Sel. Rob. praw.	1	—	1
Nr. 10 Stron. Chłopskie	3	—	3
Nr. 17 (Zjed. Nar. Żyd. w Młp.)	1	—	1
Nr. 18 Blok Mniejszości	17	4	21
Nr. 21 Nar. Państw. Blok Pracy	1	—	1
Nr. 22 Blok Ukr. Soc. Wł. Rob.	1	—	1
Nr. 24 Blok Kat. Narod.	8	1	9
Nr. 25 Piast i Ch. D.	5	1	6
Nr. 37 Lista Korfantego	1	—	1

Razem 111

Senat przedtem i teraz.

	1922 r.	1928 r.
mandatów		
Blok Marszałka Piłsudskiego (lista Nr 1 i 21)	—	49
Endecja Nr 24	41	9
P. P. S. Nr 2	7	10
Piast i Ch. D. Nr 25 i listę Korfantego	22	7
N. P. R. Nr 7	3	2
Wyzwolenie Nr 3 i Str. Chłopskie Nr 10	11	10
Blok Mniejszości Nr 18	27	21
Zjednoczenie Nar. Żydow. Nr 17	—	1
Sielob. prawica Nr 8	—	1
Blok wyb. ukr. soc. włościan i robotn	—	1
	111	111

Rezultaty głosowania na Wileńszczyźnie.

Mandatów 4. Uprawnionych do głosowania 409.622, głosowało 218.461, głosów nieważnych 3.565.

Na listę Nr. 1	padło głosów	mandatów 3.
„ 2	15.448	0.
„ 3	17.460	0.
„ 10	2.677	0.
„ 18	42.410	1.
„ 20	4.589	0.
„ 24	23.005	0.
„ 33	312	0.
„ 37	1.125	0.
„ 39	6.754	0.
„ 40	17.984	0.
„ 41	1.111	0.
Razem	207.896	4.

Mandaty z listy Nr 1 otrzymali pp. Wifold Abramowicz, Stanisław Warkowicz, Józef Trzeciak, z listy Bloku mniejszości Władysław Bobdanowicz. Przebieg głosowania na całym terenie województwa był spokojny.

w stanie. Jasne jest dla nas, że Polska na budowę nowego ustroju nie może czekać pięciu lat do normalnego wygaśnięcia pełnomocnictw poselskich i do nowego Sejmu. Trzeba krople nad i postawić nad temi dwoma rzeczywistościami i stwierdzić, że konstytucja musi być nadana zgóry.

We wszystkich państwach europejskich widzimy przeobrażenia, które są materialem dla nowych form konstytucyjnych. Stwarzanie silnej władzy idzie w parze z zaszewianiem się organizacji gospodarczych o życie państwa. To co widzimy we Włoszech, co widzimy w Anglii — od takich rzeczy jak budowa władzy imperjum, a skończywszy na billu o Trade-Unionach, to co widzimy w Bolszewji — to wszystko jest materialem dającym nam wskazówki co w Polsce trzeba stworzyć i przed jakimi niebezpieczeństwami drogę zamknąć.

Sejm mający większość obrońców ideologii konstytucji 17 marca mógłby tu tworzyć conajwyżej kiepskie kompromisy. To jest za mało dla Polski.

Zastrzeżenia.

Zakończył ten artykuł musimy dwoma zastrzeżeniami. Nie wierzymy aby ten Sejm mógł się podjąć pracy konstytucyjnej. Wymagania które życie i układ stosunków międzynarodowych i zerwana do lotu wielkomocarstwa ambicja polska stawia polskiej konstytucji zbyt są wielkie, by mógł im podołać Sejm, który w dużej swej części stanowi jednak odbicie Sejmów wczorajszych. Z tego nie

wynika zresztą, żebyśmy sądzili, że Sejm jutro, pojutrze zostanie rozwiązany. Na to się nie zanosz.

Z tego cośmy napisali, że klub jedynki będzie instrumentem w rękach rządu nie wynika wcale abyśmy myśleli, że klub ten będzie jakgdyby prowadził żywot urzędniczy. Niel Do klubu jedynki zbyt silne weszły indywidualności, żeby mogły odegrać rolę odbiorników wskazówek. W pojęciu „instrument rządu” rozumiałem tylko ideę współpracy w kierunku zapewnienia rządowi zupełnej swobody ruchów i w kierunku takiego kierowania ustawodawstwem aby zdążyło ono po linjach, na które rząd się pisze. Oczywiście, że jakie będzie to przyszłe ustawodawstwo zależeć będzie przede wszystkim od tego, które z indywidualności zwycięży wewnątrz klubu jedynki. Cat.

U W A G A!
Film o światowym rozgłosie. Najwybitniejsze arcydzieło 1928 r. w wykonaniu artystów teatru Stanislawskiego w Moskwie
KELNER z RESTAURACJI „JAR”
z udziałem naszej rodaczki
W. Malinowskiej, CZECHOWA i innych.
Na scenie: Występy artystów scen Warszawskich
JUTRO PREMIERA w kinie „Helios”

Stywna Wroźka Ebiromanika
Przepowiada przyszłość, sprawy są dowo, o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zaręczce), w bramie na prawo na schody.

Rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach.

WARSZAWA, 12. III. PAT. Według dotychczasowych obliczeń w rezultacie głosowania do Senatu podział mandatów w okręgach przedstawia się następująco:

Warszawa miasto	Lista Nr. 1	— 2 mandaty,	Nr. 18	— 1,	Nr. 24	— 1.
Warszawa wojew.	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Białostockie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Łódzkie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Kieleckie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Lubelskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Pomorskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Poznańskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Śląskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Krakowskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Łwowski	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Stanisławowski	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Tarnopolskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Wołyńskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Połeskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Nowogródzkie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "
Wojew. Wileńskie	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "	" " "

Z list państwowych.

Nr. 1 — 9 mandatów, Nr. 2 — 2 mandaty, Nr. 3 — 1 mandat, Nr. 18 — 4 mandaty, Nr. 24 — 1 mandat, Nr. 25 — 1 mandat. Ilość mandatów z listy państwowej może ulec zmianie na niekorzyść listy Nr. 2 (PPS) a z korzyścią dla Bloku Katolicko-Narodowego Nr. 24.

Układ sił w Izbie poselskiej i Senacie.

	Izba Poselska	Senat
Blok Marszałka Piłsudskiego (Nr. 1, 21, 30)	135	49
Endecja (Z.L.N. i Ch. Nr. 24)	37	9
Piast i Ch-D (Nr. 25)	34	7
N. P. R. (Nr. 7)	9	2
Zw. Chłopski (Stapiński Nr. 14)	3	—
Wyzwolenie (3) i Str. Chłopskie (Nr. 10)	62	10
Chłopskie stron. Radykalne (Okoln. Nr. 12)	1	—
P. P. S. (Nr. 2)	63	10
Blok Mniejszości (18)	56	21
Zjednocz. Nar. Żydów	6	1
Sielrob (prawica Nr. 8)	5	1
Sielrob (lewica Nr. 19)	4	—
R. N. O. Nr. 20	1	—
Blok Wybor. Ukr. Soc. Włocł. i Rob.	11	1
Inne listy lokalne	12	—
Komuniści	5	—
	444	111

Konserwatyści i ziemianie w Senacie.

Z listy Nr. 1 otrzymali mandaty następujący konserwatyści i ziemianie: Warszawa—Zdzisław ks. Lubomirski (miejsce drugie). Województwo warszawskie—Wacław Szujski (miejsce drugie). Województwo białostockie—b. minister Hipolit Gliwic (miejsce drugie). Województwo łódzkie—Jan Zaglębnicki (miejsce drugie). Województwo kieleckie—b. senator Leon hr. Lubieński (miejsce drugie). Województwo lubelskie—Stefan Laurysiewicz (miejsce pierwsze) i Roman Dmochowski (miejsce drugie). Województwo śląskie—ksiądz prałat Londzin (miejsce pierwsze). Województwo krakowskie—baron Jan Goetz Okocimski (miejsce drugie).

Emisariusze sowieccy na Łotwie.

RYGA 12 III PAT. Pisma donoszą o wzmożeniu na Łotwie działalności nielegalnych organizacji komunistycznych, co wywołane zostało przybyciem z Rosji sowieckiej pewnej liczby specjalnych emisariuszy operujących znacznymi sumami pieniędzy. Propaganda uprawiana jest głównie pomiędzy bezrobotnymi oraz wśród członków lewicowych organizacji syndykalistycznych. Policja polityczna dokonała licznych rewizji w Ventspils (Winda) i aresztowała część osób między innymi Pauline Liepa, przybyłą z Rosji sowieckiej. Liepa odgrywała rolę przywódcy, udzielała instrukcji i zarządzała funduszami. Zajmowała ona luksusowe apartamenty u jednego z przywódców lewicy syndykalistycznej.

Prawa wyborcze dla kobiet w Anglii.

LONDYN, 12. III. PAT. Izba uchwaliła w pierwszym czytaniu projekt przyznający kobietom od 21-go roku życia prawo wyborcze. Ogólna liczba kobiet uprawnionych do głosowania, w myśl tego projektu, wyniesie 5.240.000.

Lotnicza ekspedycja antarktyczna.

NOWY YORK, 12. III. PAT. Jednopłatowiec „Bellanca” został przygotowany ostatecznie do ekspedycji antarktycznej znanego lotnika Birda. Próby czynione z jednopłatowcem wypadły zadawalająco. Koła samolotu zostały zastąpione przez łożo co pozwolił aparatowi brnąć przez śnieg. W locie do bieguna południowego Birdowi towarzyszyć będą pilot Bennett i porucznik Balchen. Koszt wyprawy obliczają na pół miliona dolarów. Bird wyruszy z Nowej Zelandii, podróż ma trwać 18 miesięcy.

Wystawy obrazów w Zachęcie warszawskiej.

Po całym cyklu nudnych i bezbarwnych wystaw (włączając i Salon) — Zachęta warszawska w lutym dała możliwość publiczności obejrzenia całkiem nieprzeciętnej wystawy obrazów nielicznej grupy artystów, niedawno zorganizowanej pod nazwą „Bractwo Św. Łukasza”. Wystawa bractwa tego składającego się wyłącznie z byłych uczniów, a dziś kolegów i przyjaciół Tadeusza Pruszkowskiego, liczącego razem z byłym profesorem zaledwie 12 członków, — była dla Warszawy prawdziwą niespodzianką, ale w najprzyjemniejszym znaczeniu tego słowa. Rozmach, temperament, gruntowne przygotowanie się i sumienny stosunek do pracy zrobiły to, iż młodzi ci artyści stanęli odrazu w szeregu tych, na których społeczeństwo pokłada wielkie nadzieje, a wiechy, które oni stawiają na swej drodze być może będą wskazywać drogę niejednemu pątnikowi, zabłądzonemu na rozdrożach sztuki.

Po wystawie „Bractwa Św. Łukasza” w tych samych dwóch salach rozłoża się VI doroczna wystawa Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków, towarzystwa, które poprzednimi wystawami wyrobiło sobie dodatnią o-

pinję w stolicy, a obecna — tę opinię może tylko utrwalić i pogłębić, albowiem tegoroczna wystawa jest znacznie bogatszą i ilościowo i jakościowo. Udzielił w niej biorą nie tylko wszyscy członkowie Towarzystwa z Wilna (Adamska, Dawidowski, Hermanowicz, Hoppen, Jamont, Karniej, Kulesza, Kwiatkowski, Miedzyblocki, Niesiołowski, Rouba, Slendziński, Szczepanowiczowa), ale i stale współpracujący w Warszawie, i którzy przez parę lat udziału w wystawach nie brali (Dauksza, Dąbrowska, Pilecki, Woźnicka).

Każdy po całorocznym gruntownym przygotowaniu się dał na wystawę małą kolekcję swych prac, które z braku miejsca wypadło mieszać dość ciasno, wskutek czego wystawa trochę ucierpiała na ogólnym wyglądzie. Najciekawszym eksponatem na wystawie jest bezwarunkowo rzeźba Słendzińskiego Parys. Rzeźba plastyczna, której brakuje trochę szerszego wykonania, ażeby się stać klasyczną, wyobrażając postać chłopca, polichromowana na żółto, wielkości naturalnej, służy jeszcze raz dowodem różnorodności talentu artysty. Obok Słendzińskiego zawieszona jest kolekcja prac Tymona Niesiołowskiego, który jako członek W. T. A. P. wystawia w Warszawie po raz pierwszy. Ciekawą jest ewolucja twórczości tego artysty; jeden z twórców i filarów formistów polskich,

Kontrrewolucja w Zagłębiu Donieckim.

Wykrycie wielkiej afery antybolszewickiej. — Nowa prowokacja G. P. U.

Według wiadomości jakie otrzymaliśmy w sobotę z Berlina — w Zagłębiu Donieckim wykryto wielką aferę kontrrewolucyjną. Pisma niemieckie skłonne są twierdzić, iż mamy tu do czynienia z nową prowokacją władz sowieckich. W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomości bezpośrednio z Rosji. Afera cała jest niezwykle rozreklamowana przez organa prasy sowieckiej, co również wskazywałoby raczej na prowokacyjny jej charakter.

Według urzędowych sowieckich danych cała sprawa przedstawia się jak następuje: władze GPU, wykryły na terenie Zagłębia Donieckiego w olbrzymich tamtejszych zakładach, przemysłowych węglowych wielką organizację kontrrewolucyjną kierowaną zewnątrz. Organizacja ta pracowała już od szeregu lat. Kierowniczymi osobami byli inżynierowie, technicy, pracownicy kancelaryjni, ale również i robotnicy zwykli. Zadaniem organizacji było niszczenie wielkiego przemysłu węglowego. W tym celu uprawiano był sabotaż, niszczenie kopalni, maszyn, zaniechanie lepszych części kopalni, a kultywowanie gorszych i nieprodukcyjnych. Sproszowano naprzekład maszyny albo zupełnie stare nie do użycia, lub też przeciwnie wyraz najnowszej techniki, których zastosowa — na terenie tym nie można było. Wysadzano w powietrze całe zakłady i podziemne instalacje, wyrabiano węgiel nieodpowiedni, który niszczył lokomotywy i inne maszyny podczas użycia. Stworzony był niezwykle misterny system sabotażowy, który marnował kapitały rządu i sproszadzał produkcję do zera. Angażowano niezadowolonych robotników obszczano wszystkie posady ludźmi wjałmnicznymi, a komunistów usuwano od pracy.

Kto dawał na to pieniądze? — rządowe źródła sowieckie twierdzą, że kapitaliści, b. właściciele tych kopalni, kapitaliści niemieccy, organizacje kontrrewolucyjne no i „naturalnie (bez tego się nie obejdzę w prowokacjach sowieckich) wywiad polski. Te same źródła dodają jeszcze, że cała robota obliczona była nie tylko na dyskredytowanie przemysłu sowieckiego i przyczynianie skarbówi straż, ale przeciwszystkiem na obcą interwencję w Sowieciech, o której rosyjscy kontrrewolucjoniści nie przestali jeszcze marzyć. Na wypadek wojny staną one wszystkie fabryki sowieckie, gdyż kopalnie węgla okazałyby się nieczynne. Na całym terenie dokonano licznych aresztów.

Nuncjusz Mgr Marmaggi o narodzie polskim.

W sobotę dn. 3 b. m., wieczorem, w Rzymie, w stowarzyszeniu robotniczym „Societa Operaia Cattolica Tiberina di Mutuo Soccorso” na Piazza Mastai na Zatybrzu, którego Mgr. Marmaggi był pasterzem duchownym w ciągu dwudziestu lat, odbyła się uroczystość ku czci odejdującego do Polski nowego Nuncjusza Apostolskiego. Stowarzyszenie to tworzą ludzie prości, głęboko i szczerze religijni, ludzie, których jedyną dumą jest katolicyzm i nazwa „zatybrzan”. Zbierają oni drobne fundusze, mające ubezpieczyć członków na wypadek choroby, a raz do roku, w dzień św. Józefa, w odpowiednich okolicznościach rozdają biednym chleb i posiłek. Stowarzyszenie to przeważnie ojcowie rodzin, zbierają się co sobota w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i odmawiają wspólnie różaniec. Co wieczór pewna ich liczba gromadzi się w sali Stowarzyszenia, celem spędzenia po całodniowej pracy kilku godzin w towarzystwie, na miłej pogawędce i przy grach. Stowarzyszenie posiada własną, bezpłatną szkołę rysunkową.

Tego dnia kaplica, zamieniona na salę, z potremem Ojca św. w głębi, szybko zapełniła się po brzegi członkami Organizacji i gośćmi. Przemawiali członkowie zarządu i wybitni goście, żegnając w gorących słowach i serdecznie niestrudzonego pracownika Zatybrza, Mgr. Marmaggi'ego, przed wyjazdem do Warszawy. Mówcy z dumą podnosili zaszczytne wyróżnienie swego ukochanego pasterza i życzyli mu, by po spełnieniu nowej, odpowiedzialnej misji, powrócił do Rzymu, na Zatybrze, w celu otrzymania ostatniej nagrody za zasługi, oddane religii i Kościołowi — purpury kardynalskiej.

Mgr. Marmaggi, dziękując mówcom za wyrażone uczucia, zaznaczył, że wieży, które go łączą ze Stowarzyszeniem, oparte o religię i miłość ku Kościołowi, nie zerwa się nigdy i że to niemożliwe. By się zerwały. Jedzie on, Nuncjusz Apostolski, na krańce Europy, do narodu słowiań-

Min. Zaleski w Wiedniu. WIEN, 12-III. Pat. Dziś rano przybył do Wiednia w drodze powrotnej z Genewy minister Spraw Zagranicznych Zaleski wraz z członkami delegacji polskiej. Minister zatrzymał się w hotelu „Imperial”. Poseł Bader wydał w południe przyjęcie na cześć ministra. P. Zaleski w dalszą drogę do Warszawy udaje się o godz. 23-ciej.

BERLIN, 12-III. Pat. Prasa berlińska w dalszym ciągu okazuje olbrzymie zainteresowanie się sprawą aresztowanych w Rosji inżynierów i techników niemieckich. Germania donosi, że bawiący obecnie w Moskwie dyrektor oddziału wschodniego Aeg Bleiman otrzymał od władz sowieckich przyrzeczenie, że dana mu będzie możliwość osobistego rozmówienia się z aresztowanymi.

Według doniesień dzienników, oprócz inżynierów i techników A.E.G. aresztowano jeszcze 5-u innych cudzoziemców na zarządzenie szefa ukraińskiej G. P. U. Balickiego. Agencja Ost-Express twierdzi, że oprócz 5-u Niemców aresztowanych zostało jeszcze 12-tu obywateli sowieckich w tej samej sprawie. Obywatele sowieccy staną przed sądem oskarżeni z § 58 k. k. sowieckiego, który mówi o sabotażu i niszczeniu mienia sowieckiego na zlecenie zagranicznych grup kapitalistycznych. § ten grozi obywatelom sowieckim karą śmierci. Aresztowani Niemcy mają być tylko oskarżeni o udzielenie pomocy obywatelom sowieckim, za co grozi Niemcom wydalenie z Rosji i konfiskata ich mienia. Proces ma się odbyć w końcu kwietnia, a śledztwo prowadzi sędzia dla spraw szczególnej wagi przy najwyższym trybunale,

Kontrola bufetów na stacjach granicznych.

WARSZAWA, 10 III. PAT. M-stwo komunikacji wydało do dyrekcji kolejowych okólnik, w którym nakazuje energiczną kontrolę ilości i wartości podawanych w restauracjach i bufetach kolejowych potraw i napojów oraz ściśle przestrzeganie warunków higienicznych i czystości w bufetach kolejowych. Szczególniejszą uwagę poleciło M-stwo Komunikacji zwrócić na restauracje, znajdujące się na stacjach granicznych ze względu na ich znaczenie reprezentacyjne i liczne przejazdy zagranicznych obywateli.

Miłosierdziu społeczeństwa polecamy osobę inteligentną, bez żadnych środków po życia, która prosi o pomoc materialną, chociażby w najmniejszej sumie. Łaskawe oferty przyjmijcie Administracja „Słowa” dla „Nieszczęśliwej”.

ARTYSTA - FOTOGRAF

Antoni Skurjat

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Królewska 3.

Rozmowa min. Zaleskiego z min. Stresemannem.

BERLIN, 12—III. PAT. Dzienniki niemieckie w depeszach z Genewy omawiają rozmowy, jakie odbyły z sobą min. Stresemann i Zaleski w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich. Stresemann po powrocie do Berlina porozumie się z kierownikiem delegacji niemieckiej w Warszawie Hermesem w kwestjach, które były przedmiotem rozmów z min. Zaleskim. W berlińskich kołach politycznych przywiązują niezwykle znaczenie do konferencji między Stresemannem a Zaleskim, po której spodziewają się decyzji rządu polskiego w sprawie dekretu o strefie granicznej.

Dalsze aresztowania posłów w Kownie.

KOWNO, 12-III. Pat. Eita donosi, że na zarządzenie władz sądowych aresztowano byłego posła ze związku chłopskiego do sejmu kowieńskiego Jusukajitisa, który także zamieszany jest w sprawę nadużyć podczas dostaw dla armii. W związku z tą sprawą aresztowano ogółem 20 osób, w tem cały szereg znanych politycznych działaczy.

Poszukuje się lokalu

na internat dla 30 dzieci w pobliżu Zwierzynca lub Zakretu. Pożądany oddzielny dom w ogrodzie. Zgłaszać się od 2—3 po poł. Zawalna 16, m. 32.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c MARZEC. Konto Czekowe Słowa P. K. O.

Nr 30259.

MIAFLOR Krem! utrzymuje delikatną i piękną cerę. Zażądaj tylko oryginalny wyrób firmy.

Niesiołowski w drodze naprzód (?) gubi swój płaszcz formisty, pozostawiając w szatach o kroju, jeżeli nie całkiem naturalistycznym, to w każdym razie z mocną tendencją naturalizmu. W tej samej sali wisi cykl „wyrzutowanych” pejzaży Jamontta. Mówie „wyrzutowanych”, albowiem jedyny to z malarzy, który maluje przyrodę, siedząc u siebie w pokoju, moźliwym jest że przy świetle elektrycznym.

Na ten raz pozbył się Jamontt kanciastości w rysunku drzew, ale brzyły te drzewa jeszcze nie mają. I dobrze ktoś ze zwiędających powiedział, że w obrazach jego zbyt pokutuje kadmium cytrynowy i pomarańczowy.

Obrazy Pileckiego, jak również Dąbrowskiej, Karnieja, Daukszy, Kwiatkowskiego, Woźnickiej — są to rozmaite stopnie w tej drabinie, po której wysoko się wspiają ich mistrz Słendziński.

Kulesza wystawił kilka portretów i dwie martwe natury temperą, z których jedna została zakupiona do stałych zbiorów Zachęty. Adamska dała cykl pejzaży ze Zwierzynca z Wilna akwarelowych i 5 ilustracji tuszem; Rouba — pejzaże olejne z Polesia i kilka kompozycyjnych z Wilna. Dawidowski i Miedzyblocki również wystąpili z pejzażami: pierwszy — malowane olejno, drugi jak

zwykle, akwarelami. Hermanowicz wystąpił ze swoim przysłówiowym już pomnikiem dla Mickiewicza. Na ten raz wieszcz z liżą w ręku (koniecnie z Pogonia) siedzi na cokole z serc ludzkich. Czy ma to jakieś głębsze znaczenie symboliczne — pozostaje tajemnicą autora.

Na wystawie znajdują się również rzeźby Szczepanowiczowej. Rzeźby w arzewie (głowy i akt) dużo tracą na tem, że odrazu są popękane w wielu miejscach.

Hoppena akwaforty mają już wyrobioną, całkiem zastrzoną opinię prac poważnych, to też Zachęta zakupiła jedną z nich dla rozlosowania. Naogół wystawa jest bardzo ciekawa. Każdy autor ma swoje dobre strony, o których teraz nie mówię, wobec tego, że w maju ta wystawa powtórzona będzie w Wilnie i wtedy można będzie o niej pisać szczegółowiej.

W sąsiednich salach Zachęty rozłożyły się wystawy: 1) zbiorowa najnowszych prac pr. Leona Wyczołkowskiego 2) Stowarzyszenia artystów-malarzy „Pro Arte” i 3) kolekcja wycinanek Karola Kłosowskiego. Prace pr. Wyczołkowskiego wypełniają całą salę, — są to przeważnie szkiełkowo malowane akwarelami kwiaty i leśne widoki, robione kredką

litograficzna — manjerą tylko temu m-strzowi znana. Obrazy „proarcyzy” są jak zwykle nudne i nieciekawe. Ani jednego ciekawszego, ani jednego oryginalniejszego obrazu. Nawet Kossak na ten raz zagubił gdzieś swą brawurę i kolorowość. Najciekawszą z tych ostatnich wystaw — uważam kolekcję wycinanek i wyklejank Karola Kłosowskiego, malarza z Zakopanego, który widocznie na miejscu u chłopów zakupiających studjów logiczność ornamentu i bajeczne wypełnienie płaszczyzn tym ornamentem — tak waciwie ludowi w ich obrazkach na szkle, w ich wyrzynaniach na drzewie i wycinankach z papieru. Rozwieszono tak, że odrazu można się zorientować, w jaki sposób papier się składa, w jaki sposób rysunek przypadkowy, a jak pożądany, klejone wycinanki po dwie i trzy jedna na drugą, następnie komponowanie całych obrazków z takich wycinanek i wyklejank, — stanowią bardzo ciekawą kolekcję i pozostaje tylko żałować, iż takie wystawy nie zaglądały do nas do Wilna, gdzie tak dużo szkół niższych i średn. Dla dzieci był by to bardzo ciekawy pokaz prac nieskomplikowanych w technice, w których wielką rolę również odegrywa przypadkowość.

Publiczności na wernisazu było

bardzo dużo; największe powodzenie chyba miały sale W. T. Artystów Plastyków.

Wieczorem, dorocznym zwyczajem, u Prezesa Zachęty odbyła się czarna kawa, na której spotkali się poraz drugi wszyscy plastycy z Wilna. Na tym wieczorku miałem możliwość przekonać się, jak popularnym jest Wilno.

Każdy prawie „kocha” Wilno i chciałby „stałe” mieszkać w Wilnie. Dowiedziałem się również, iż życie w Wilnie jest pod względem artystycznym bogatsze niż w stolicy a nawet książek się wydaje więcej niż w Warszawie (!) Ze zdziwieniem przysłuchiwałem się tym panegrykom ale, jako wilanin, niczemu nie przeczyłem.

Owszem, powtarzałem machinalnie: „Reduta.. Hulewicz.. Sroda literacka” i t. d., pilnie śledząc czy też który z kolegów wilanin temu nie zaprzeczy. Ale Towarzystwo Plastyków jak zawsze było solidarne.

Zgodnie zjadali ciastka, wypijali podawaną kawę i likier, i gdzie trzeba było — raczej dodawali niż ujmowali zalet życia w Wilnie. To też przekonywały się w Wilnie jakim Wilno jest cudownym i sprzyjającym w pracy artystycznej — z mniejszym żalem opuszczają się stolicę, i z mniejszą przykrością myślało się o brudach i ciasnocie Wilna, w którym przecież chciałoby mieszkać tyłu warszawiaków.

Wznowienie procesu „Hramady”

Siódmy dzień procesu.

Po dłuższej przerwie, wywołanej okresem wyborów do Sejmu i Senatu, wznowiony został w dniu wczorajszym proces przeciwko 56-ciu członkom Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hramady” z byłymi posłami: Taraszkiewiczem, Rak-Michajłowskim, Wołoszynem i Miotła na czele.

Proces, jak to było zapowiedziane rozpoczął się o godz. 12-ej. W momencie rozpoczęcia obrad ławy przeliczonej dla publiczności puste. Kilka zaledwie pań, krewnych oskarżonych. Przy stołach obrony warszawscy adwokaci za wyjątkiem mec. Babian-skiego oraz prawie wszyscy miejscowi. Prasa reprezentowana słabo.

Przewodniczący wznawia przewod

sądowy i oświadcza stronom, że protokół sądowy obejmujący pierwsze sześć dni procesu jest już gotowy i po przepisaniu go na maszynkach przedłożony zostanie stronom. Część ta obejmuje pięćdziesiąt sześć stron. Daje to nam wyobrażenie o jakich rozmiarach dojdzie całość, jeżeli obecnie po przesłuchaniu zaledwie sześciu świadków mamy już 56 stron druku maszynowego.

Przed przystąpieniem do zbadania świadka Dominika Piotrowskiego, zwanego na dzień wczorajszy przewodniczącym zapytuje strony, czy nie opoują przeciwko zbadaniu świadka Jana Buszmana, który w dniu wczorajszym zwolniony został z więzienia i prosi o zbadanie go.

Panu Wojewodzie Wileńskiemu, Panu Staroście Wileńskiemu, Ks. Dziekanowi, P. P. Lekarzom Kolegum zmarłego syna i brata naszego

Ś. p. D-ra Witolda Fleury

oraz wszystkim Jego przyjaciołom i znajomym, którzy okazali tyle serca i życzliwości przy oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom, wyrażamy wdzięczność głęboką i serdeczną podziękowanie

matka, siostra, brat,

KRONIKA

WTOREK 13 Dnia Katarzyni jutro Leona b.

Wschód s. g. m. 6 03 Zach. s. g. 17 m. 38

Spodziewane meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 12 - III 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	770
Temperatura średnia	- 80C.
Opad za dobę w mm.	-
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni.
U w a g i: Pogodnie.	
Minimum za dobę -	170C.
Tendencja barometryczna	stały spadek ciśnienia

Św. Józefa odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa.

KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dnia 16 b. m. w piątek o godzinie 7 wiceprezesa w sali Nr. 2 Uniwersytetu (ul. Ś. to Janki) odbędzie się naukowe zebranie Towarzystwa, na którym profesor U. S. B. ks. dr. Bolesław Wilanowski wygłosi odczyt p. t. „O zagadnieniach dzisiejszych w teologii”.

Goście mile widziani.

Staraniem Towarzystwa Wychowania Przemysłowego odbędzie się cykl wykładów dla matek i wychowawców z dziedziny higieny dziecka i pedagogiki oraz praktyczne wskazówki jak robić zabawki. Cykl rozpoczyna się w połowie kwietnia. Zapisy przyjmują i wszelkich informacji udziela Sekretariat Tow. Wych. Przemysł. w godzinach dzurów (piątki i środy od 4 i pół do 6-ej) oraz wponiedziałki i wtorki od 11-12-ej, w lokalu Kursów Pięćgosiarskich (Mickiewicza 22 m. 5 p. Przewłockiej).

Zebrań L-karzy Polaków. Zebranie zwołane Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w środę 14 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24).

Na porządku dziennym odczyty: d-ra Karola Kosińskiego pt. „Wyniki badań antropologicznych nad czaszką Janki Stowarskiego” i d-ra Ludwika Czarkowskiego „O bledach diagnostycznych”.

Posiedzenie T-wa Psychiatrycznego. We środę dnia 14 marca br. o godz. 3-ej wieczór w sali wykładowej USB. szpitala św. Jakuba odbędzie się posiedzenie wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) prof. dr. St. Władczyko: Charakterystyka naukowej działalności niedawno zmarłego prof. dr-a Bechterewa.
- 2) dr. A. Malinowski: Przypadek morfizmu.

URZĘDOWA.

P. Wojewoda wyjechał do Warszawy. W dniu wczorajszym P. Wojewoda Raczkiwicz wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych na przeciąg kilku dni.

(x) **Zatwierdzenie nowej gminy starobrzędów.** Informacja nas, iż na zasadzie obowiązujących przepisów, Urząd Wojewódzki w Wilnie zgodził się ostatnio na utworzenie nowej gminy starobrzędów z siedzibą w Wilnie.

Gmina ta obejmować będzie m. Wilno, wsie Góry, kolonia wileńska Bieluny, Jarczany, Puruski i Jermoliszki w pow. Wileńsko-Trockim.

W związku z powyższym równocześnie zatwierdzony został wybór p. Szymona Jegupionka na stanowisko duchownego nowoorganizowanej gminy.

(x) **Przywrócenie debitu czasopiśmu „Schlesische Zeitung”.** W swoim czasie na mocy zarządzeń władz odebrany został debet czasopiśmu, wychodzącemu w Polsce p. t. „Schlesische Zeitung”, na przeciąg lat 2-6ch.

Obecnie dowiadujemy się, iż odnośnie władze zakaz ten cofnęły i tem samym przywrócono debet temu czasopiśmu.

MIĘSKA.

(x) **W celu zrealizowania pożyczek miejskich.** W myśl uchwały Rady Miejskiej w sprawie zaciągnięcia przez miasto długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, jednej w sumie 2.420.000 zł. na roboty budowlane i wodociągowe, Magistrat m. Wilna wydelegował onegdaj do Warszawy szefa sekcji finansowej p. Zejmę w celu poczynienia starań w Banku Gospodarstwa Krajowego, co do realizacji tych pożyczek.

(o) **Posiedzenie Rady miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się po zakończeniu rozpatrzenia przez miejską komisję finansową preliminarza budżetowego na rok 1928-29 t. j. przypuszczalnie w dniu 22 marca.

(o) **Sprawy budżetowe.** Poczynając od dnia dzisiejszego, odbywać się będą codziennie posiedzenia miejskiej komisji finansowej dla rozpatrzenia preliminarza budżetowego na rok 1928-29.

Dotychczas komisja jeszcze nie zakończyła rozpatrzenia działu dochodów. Dłuższą dyskusję wywołały opłaty od podań i świadectw, pobieranych przez Magistrat na mocy nowej ustawy przemysłowej. Opłaty te preliminarzowane są w sumie 40.000 zł. Również K. Kruk proponował, żeby projekt pobierania tych opłat był odesłany do zapoinbowania związkom cechów i rzemieślników. Wniosek ten jednak upadł.

POCZTOWA.

(x) **Dodatki za służbę nocną.** W myśl ostatniego zarządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów urzędnicy i niżej funkcjonariusze pocztowi, telegraficy i telefoniczni, otrzymujący będą odciążenie służby w porze nocnej, w czasie od godz. 21 do 6-ej rano, odrębne wynagrodzenie za każdą godzinę służby. Wynagrodzenie to za każdą godzinę służby nocnej ustalone zostało dla urzędników od VIII st. służbowego wwyż na 40 gr. dla urzędników od XII do IX st. służb., oraz niższych funkcjonariuszy od XII do X grupy uposażeńowej na 30 gr. i dla niższych funkcjonariuszy od XVI do XIII gr. uposażeniowej na 20 gr.

Za służbę nocną opłacaną w podany wyżej sposób uważa się jedynie służbę faktycznie pełnioną w nocy.

WOJSKOWA.

Żetony z podobizną Marszałka Piłsudskiego wydane z okazji jego imienin. Zarząd Naczelny „Rodziny Wojskowej” wydał artystycznie wykonany żeton z podobizną Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z wybitą datą 1918-1928, pragnąc uczcić w ten sposób dzień imienin Jego, obchodzony 10-ty raz w Niepodległej Polsce.

Jestemni pewni, że żeton ten dotrze do najodleglejszych zakątków Polski, że w ten sposób uroczystość imienin Pierwszego Marszałka przybierze charakter żywojowej manifestacji narodowej, co będzie dla Niego wyrazem czci i hołdu.

Niechaj na niczych piersiach nie zabraknie tego żetonu, niechaj każdy z nas da wyraz uczuciom dla Wodza Narodu.

Dochód ze sprzedaży żetonu po cenie 1 zł. przeznaczony jest na budowę bursy „Rodziny Wojskowej” dla dziewcząt.

Większymi partiami żetony można nabywać w Administracji „Rodziny Wojskowej” w Warszawie, Mazowiecka 9 m. 7 (tel. 302-96).

ŻALOBNA.

Nabożeństwo za duszę śp. Józefa Montwilla. Zarząd Towarzystwa popierania pracy Społecznej powiadamia, iż w niedzielę 18 bm. o godz. 9 rano w kościele

O SZKOŁĘ DOŚWIADCZALNĄ.

Żyjemy w czasach, w których odbywa się gorączkowa przemiana wartości wogóle, w szczególności zaś wartości wychowawczych.

Nowoczesna myśl pedagogiczna toruje sobie dziś zwycięską drogę i uzyskuje coraz więcej wybitnych jednostek wśród różnych ras i narodów. Tworzą się różne koncepcje pedagogiczne, w których tkwią pierwiastki wspólne i wspólny cel: „wychowanie człowieka zdolnego do inicjatywy, do pracy produktywniej i twórczej”.

Są narody, które oddawna rozumiały już wartość szkoły twórczej; należy do nich Polska ze swymi świętymi tradycjami Komisji Edukacyjnej.

Długotrwała niewola naszego narodu zniszczyła wiekopomne poczyna- nia tego „pierwszego w Europie” ministerstwa wychowania narodowego, a narzuciła nam szkołę obcą, nie narodową, lub jednostronnie naukową. Nic też dziwnego, że w dziedzinie wychowania narodowego, w stosunku do narodów Zachodu, pozostaliśmy daleko w tyle.

Ale naród polski posiada bezcenne zasoby energii potencjalnej, które dzisiaj w wolnej Polsce wyzyskać należy, rozwinąć i urobić w organizację czynów obywatelskich we wszystkich dziedzinach społecznego życia, szczególnie w ekonomii i w oświacie.

Szkolnictwo i wychowanie, w obecnym stanie rzeczy, ma przed sobą podwójne zadanie: społeczno ekonomiczne i idealno narodowe. Przez krzewienie oświaty i należyte wychowanie musimy przeobrazić wadliwą strukturę społeczną, podnieść wartość i jakość pracy, a co za tem idzie, wytworzyć i siłę ekonomiczną kraju. Przez odpowiednią reformę szkolnictwa w duchu narodowym i zgodnym z wymaganiami czasu, musimy również podnieść swoistą kulturę narodową możliwie jak najwyżej.

Szkoła dzisiejsza, t. zw. szkoła tradycyja, nie może przyczynić się do należytego rozwiązania tych zadań, ponieważ — jak słusznie mówi dr. Spasowski — „karmi ona umysły mnóstwem systematyzowanych faktów i szczegółów, zabijając inicjatywę i poleć myśli, świeżość odczucia życia z całym jego bogactwem treści i pięk- nym formą, zabijając świeżość odczucia świata nieskończonego i pełnego tajemnic... Wzorowana przytem na całym tempie życia społecznego, praca szkolna tak jest prześladowana erudycją i odbywa się z takim pośpiechem, że wreszcie mózg ucznia rze- czywiście upodabnia się do kliszy fotograficznej, na której dokonano kolejno niezliczonej ilości zdjęć różnych widoków: powstaje w umyśle nieopisana gmatwanina wyobrażeń i pojęć, nierozwikłany chaos, z którego nic wartościowego, określonego, jasnego i oryginalnego wydobyć niepodobna”.

Szkoła taka nie zdola wychować dziecka na jednostkę twórczą, nie przygotuje i nie usposobi go do poważnej pracy samodzielnej i produktywniej w jakiegokolwiek dziedzinie.

Trzeba więc tworzyć nowe szkoły oparte na świętych tradycjach i du-

chu polskiej twórczości pedagogicznej, śledząc równocześnie bieg prądów wychowawczych na Zachodzie i zasilając temi prądami naszą rodzimą twórczość pedagogiczną.

Z tego stanowiska należy ujmować próby podjęte w naszych szkołach pod wpływem szkół: Decralyego, Kerschensteiner, Dewey'a Heleny Parkhurst i innych koncepcji pedagogiczno-dydaktycznych.

Szkoła próbna, czyli doświadczalna ma być warsztatem pracy twórczej o zakresie bardzo szerokim, twórczej w znaczeniu ściśle wychowawczym, jako bezpośrednie oddziaływanie na dzieci i w znaczeniu teoretyczno-naukowym, jako pewnego rodzaju laboratorium, w którym szuka się teoretycznych podstaw dla najwłaściwszych metod nauczania.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że w ostatnich czasach powstaje w Rzeczypospolitej coraz więcej szkół doświadczalnych, że wymieniamy tylko najwięcej znane: „szkołę pracy” w Łodzi, szkołę im. Sienkiewicza w Warszawie, szkołę im. Henryka Jordana w Krakowie, Seminarjum nauczycielskie w Chełmie, zakład wychowawczy dr. J. Gawrońskiego w Wieluniu poznańskim i inne.

Próby podjęte w tych szkołach wzbudzają żywe zainteresowanie wśród szerokiego rzesz naszego nauczycielstwa, ożywiają i użyniają naszą głębszą szkolną, pobudzają do dyskusji doświadczeń, do studiów teoretycznych, rodzą wiele ciekawych pomysłów praktycznych.

Nie potrzebuje uzasadniać potrzeby takiej szkoły w Wilnie. To też każdy, komu sprawa dobrego szkolnictwa i oświaty leży na sercu, z zadowoleniem powita, wysunięty przez „Koło Miłośników Szkoły Twórczej”, projekt zorganizowania u nas szkoły doświadczalnej.

Wierzymy, że tak państwowe władze szkolne, jak i samorządowe, jak też i miejscowe społeczeństwo przyczyni się do zrealizowania tego projektu.

Dużo się dzisiaj mówi i pisze o t. zw. regionalizmie, o pewnych właściwościach psychologicznych, o specjalnych stosunkach społecznych, politycznych i t. d., lecz nie się należy do tworzenia pewnego rodzaju regionalizmu pedagogicznego, o uwzględnieniu „swojszczyzny” w organizowaniu szkolnictwa.

Szkoła doświadczalna będzie pierwszą szkołą regionalną, naprawde wileńską, bo pracę swoją oprze na psychice wileńskiego dziecka, bo w wychowaniu i nauczaniu uwzględni przewodwystępnym miejscowe środowisko.

Szkoła doświadczalna będzie dalszym krokiem naprzód w kierunku podniesienia naszego szkolnictwa na wyższy jeszcze poziom.

Bo prawdą jest, że naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem; a jeżeli nie jest nim dziś, będzie nim jutro”.

Andrzej Jasiński.

Opera w Wilnie „Zydowka”

Na trzy przedstawienia operowe wjechała do sali Teatru Polskiego warszawska opera objazdowa.

Nazwiska artystów, dotąd w Wilnie nieznane, nie mogły zagościć publiczności, a jednak sala była przepelniona. Oczywisty dowód utęsknienia powszechnego do teatru muzycznego, stale nam brakującego, skutkiem jakiejś wyższej polityki teatralnej kół decydujących.

Jeż opera „a grand spectacle”, jak jest „Zydowka” Halewskiego, nie mogła być odpowiednio zainscenizowana w tych warunkach, nie ulega wątpliwości i to, co się dało zrobić, nie może wystarczyć wymaganiom Wilna. Wszystko było przystosowane „ad usum”, wypuszczono wszystko, co tylko można, bez ostatecznego zatracenia zrozumiałości treści, dając tylko, naprawdę, fragmenty. A jednak, publiczność wyteskniiona do tego rodzaju widowisk niejednokrotnie objawiała zadowolenie.

Trzeba odrazu stwierdzić, że całość przedstawienia była przygotowana starannie, chóry — dawne wileńskie — śpiewały zgodnie. Trochę zabawne, nader miałomniasteczkowe wrażenie s p r a w i a ł kapelmistrz — od czasu do czasu — przygrywiający na skrzypcach, ale prowadził zespół dość pewno i sprawnie.

17.45-18.50: Koncert popołudniowy orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza: Solistka: Helena Zubowiczowa (śpiew), prof. Aleksander Kontorowicz (skrzypce).

St. Moniuszko: „Dumka Jędzigi” z op. „Straszny Dwór”.

A. Greczaninow: „Kolyssanka”.

M. Rimskij-Korsakow: „Gdy Kochałowik rósł pak” — romans.

K. Gałkowski: „Senne róże” — wykonała Helena Zubowiczowa.

A. Alabjew: „Słowik”.

Fr. Chopin: „Nocturn Nr 2” — wykonała Helena Zubowiczowa (śpiew) i prof. Aleksander Kontorowicz (skrzypce), przy fortepianie K. Gałkowski.

18.50-19.15: Gazetka rajdowa.

19.15-19.25: Sygnał czasu i rozmaitości.

19.30-19.55: Transmisja z Katowic: Opera G. Pucciniego „M-me Butterfly”.

22.00-22.15: Komunikaty P. A. T.

22.30-23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Michał Józefowicz.

ZE ŚWIATA.

— Ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicach praskich w styczniu 1928. Według statystyki miały na ulicach praskich w styczniu b. r. miejsce 442 wypadki. Z tego wypadki na samochodach ciężarowe 178 wypadków, na samochodach osobowych 108, na motocyklach 18, tramwaj 106, powozy 26, a na reszcie środków komunikacyjnych 6 wypadków. Przy wypadkach tych odniosły rany 173 osoby, z czego 29 rany ciężkie. Wypadków śmiertelnych było 4. 234 wypadki zainicjowały kierownicy pojazdów, 118 inne osoby, 58 przypadków a w 32 wypadkach nie można było stwierdzić winy.

— Od nierzadu do Armji Zbawienia. W wieku lat 81 zmarła w Anglii Rebeka Jarett, której imię związane jest z jednym z najgłośniejszych procesów angielskich w ubiegłym stuleciu.

W r. 1884 Bramwell Boots, założyciel Armji Zbawienia, a obecnie jej

Legitymacja „Hramady” jako przepuska.

Św. Buszman, b. hromadowiec, sekretarz „hurtka” w pow. Stolpeckim skazany został na karę więzienia za usiłowanie przekroczenia granicy polsko-sockiej. Ponadto świadek karany już był za uchylanie się od służby w wojsku i inne drobniejsze przekroczenia.

Na zapytanie Sądu zeznaje on, że bibuła nielegalną znalezionej w mieszkaniu podczas rewizji otrzymał w powiatowym Komitecie „Hramady” podczas bytności swojej z tytułu sekretarza „hurtka”.

Zeznanie Dominika Piotrowskiego.

Przed Sądem staje kolejny świadek, kierownik oddziału bezpieczeństwa w Urzędzie Województwa Wileńskiego, Dominik Piotrowski. Oto co mówi ten świadek:

Stykając się służbowo z dokumentami i raportami władz bezpieczeństwa od początku powstania „Hramady” t. j. czerwca 1925 r. interesowałem się działalnością partji oraz poszczególnych jej twórców.

Zaraz po utworzeniu się sekcji Taraszkiewicz udzielił wywiadu jednemu z pism (Walka Nr. 28 z dn. 11/VII 25 r.). Mówi się tam wyraźnie, że sekcjonści to międzynarodowy, stojący na gruncie „jedynolitego frontu”, a dążący do rewolucyjnego rządu robotniczo-włościańskiego w Polsce, niepodległości Białorusi i t. p.

W ten sam sposób scharakteryzowały sekcjonistów pisma sockie: „Sowieckaja Bielarus”, „Bielaruskaja Niwa” Nr. 12, „Bolszewik” Nr. 7-8, organ CKKPZ i inne.

„Hramada”, w myśli hasła centralnych władz komunistycznych „licom k dieriewnie” objęła swoją działalnością tereny mniej uświadomione i urobione — wieś. Wyraźnie znać tu postawienie kresterinno o zwalczaniu prądów klerykalnych i rozwinięciu wyzwoleńczego ruchu białoruskiego, który miał być najlepszym pomocnikiem w rozbijaniu Polski.

W jednej z broszur wydanych przez KPZB — mówi świadek — znajduje się strona... bez tekstu, zakropowana. Ze słów jednego z członków KPZB wiem, że ustęp ten dotyczył działalności BWRH i zawierał wskazówki dla prowodyrów, rekrutujących się wyłącznie z członków KPZB.

Nie bacząc na to, że „Hramada” miała być partją białoruską uwzględniającą specjalne zadania bałotunien-

zacji, przywódcy jej nie troszczyli się o nadanie takiego właśnie kierunku pracom.

Międzynarodowy charakter „Hramady” widać wyraźnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że np. po wieceju w kinie „Helios” 5-VIII 1926 r. poseł Taraszkiewicz wystąpił z przemówieniem antypaństwom otoczony żydkami komsomolami. Wtedy został rozwiązany, a wówczas komuniści przeważnie żydzi urządzili posłowi Taraszkiewiczowi owację. Siomowano pochód ze śpiewaniem międzynarodówki.

To samo było podczas demonstracji organizowanych przez hramadowców Rak-Michajłowskiego przed więzieniem. Brali w nich udział wybitni hramadowcy: Nowakowski, Okinczyk, komuniści i komsomolcy z Menke na czele oraz część NPC-owców, którzy jak wiadomo też byli kierowani przez wysłanników K.P.Z.B. Podczas demonstracji doszło do starć z policją, a prasa sockia rozpisywała się na temat tych demonstracji głosząc zwycięski pochód proletariatu — tegoż proletariatu, który w Rosji poprzez morze krwi doszedł do stworzenia rad.

Po omówieniu struktury prac organizacyjnych Komntneru i Kresterintneru, co niewątpliwie wyjaśniło to powstania, celów i zadań „Hramady” świadek oświadcza, że przystępuje do porównania programów „Hramady” i K. P. P.

Obrona słuchająca dotychczas cierpliwie zeznań świadka opouje. Mec. Śmiarowski oświadcza Sądowni. Świadek mówi jak ekspert, obrona sama potrafi analizować programy, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Prosimy, by świadek zeznał jak świadek, a nie jak ekspert.

Organizacja typowo komunistyczna.

Krótką naradą Sądu poczem przewodniczący oznajmia, że nie uważa aby zeznania świadka wykraczały za przyjętych form. Świadek kontynuując mówi, że przy porównywaniu programów i statutów organizacyjnych „Hramady” i K.P.P. uderza dziwnie podobieństwo ich struktury. Cały szereg punktów głosi to samo.

Punkt pierwszy programu obu partji mówi o walce socjalnej, nie zaś o idealach narodowościowych, jak by się tego należało spodziewać u „Hramady”. Punkt drugi mówi o wyzwoleniu B. Z. z pod jarzma kapitału i stworzeniu gruntu pod władzę włościan i robotników.

Podobne podobieństwo obserwowaliśmy przy porównywaniu statutów organizacyjnych.

Pomiędzy KPZB. i BWRH. istniała wymiana sił kierowniczych. Taraszkiewicz, członek CK-KPZB. był członkiem CK „Hramady”. Rak-Michajłowski, członek KPZB, łącznik KPZB(b) był jednocześnie członkiem CK „Hramady”. To samo można powiedzieć o Ostrowskim, Sznarckiewicz, Stocika, Bylińskim, Jabłońskim i wielu wielu innych.

Centrala wysyłała specjalnych delegatów z dyrektywami CK. KPZB. do powiatowych komitetów. Znam takie fakty dotyczące Głębockiego i Postaw.

„Hramada” w szeregach armji.

Świadek rozpoczyna mówić o agitacji prowadzonej przez „Hramadę” w wojsku, drogą rozdawnictwa bibuły komunistycznej i agitacji przez zaufanych ludzi, rekrutujących się przede wszystkim z szeregi armji.

Ze względu na tajemnicę państwową, jakie mogły by się ujawnić przy składaniu tej części zeznań, przewodniczący na prośbę świadka zarządził tajność obrad.

Dalszy ciąg zeznań, aż do godziny siódmej wieczór trwał przy drzwiach zamkniętych.

Dziś dalszy ciąg procesu. Przed Sądem stanie czterech drobniejszych świadków powołanych na dzień dzisiejszy.

Opiece ludzi dobrego serca, poleca się biedna wdowa b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do redakcji „Słowa”, dla b. pracowniczki szkoły.

general, wszczął energiczną kampanję przeciwko handlowi żywym towarem. Pomagał mu w tym redaktor „Pall Mall Gazette” znany podówczas dziennikarz Stead. Zamieścił on w swym organie szereg artykułów pod nagłówkiem: „Handel dziewczętami w współczesnym Babilonie”, napisanych niezwykle ostro i otwarcie. Pod wpływem tych artykułów Armia Zbawienia zebrała tysiące podpisów pod petycją do parlamentu o podniesienie do lat 16-tu wieku, gdy do wyjścia zamąż konieczna jest zgoda rodziców.

Dla większego powodzenia swej agitacji Stead postanowił sam kupić dziewczynę, rzekomo w celu uwiędzenia jej. Współ z Bootsem zorganizował on cały plan i pociągnął do niego Rebeke Jarrett, kobietę, która podówczas utrzymywała dom publiczny, lecz potem stała się czynną działaczką Armii Zbawienia. Jarrett wyznała trzynastoletnią dziewczynę nieślubnie urodzoną, Elizę Armstrong, kupiła ją od opiekunów i przywoziła do siebie. Dziecku dano napój usypiający poczem Stead odwiózł je na dworzec, skąd zostało wywiezione do Francji do domu Elizy Combes, także członkini Armii Zbawienia. Stead opisał potem porwanie dziewczynki, pokazując na tym przykładzie, jak naprawdę bezbronne są dzieci i jak nietrudno wykorzystać je w najohydniejszych zamiarach.

Ale pod kątem kodeksu karnego Stead i jego współnicy popełnili przestępstwo i zostali pociągnięci do sądu. Bootsa uniewinniono, ale Steada uznano za winnego i skazano go na 3 miesiące więzienia. Zresztą kary tej on nigdy nie odcierpiał. Natomiast Rebeke Jarrett, której przeszłość odsoniono w sądzie skazana została na 6 miesięcy więzienia. Odcierpiała karę i od tego czasu zupełnie znikła z horyzontu. Pracowała ona cicho i skromnie w Armii Zbawienia poświęcając całe życie niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Śmiały plan Steada osiągnął swój cel. Prawo o nieletnich zostało odpowiednio zmienione.

Ofiary.

— A. Terlikowska w majątku Druckarskiej w p. Pogorzelskiej, dla chorej kobiety z trójmiastem — zł. 10.

Niniejszem ogłaszamy, iż weksel wydany przez Magistrat m. Stawiskiego na 70 zł., płatny w listopadzie ub. roku, został zagubiony i przeto jest unieważniony. T. KREJNGIEL i S-ka fabryka lamp, Wilno, Ludwisarska 4.

MAJĄTKOWA kapusie kwaszona sprzedaje na beczki Rolnik Wilenski Kalwaryjska 2.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna powiadamia swych członków, iż zostały wznowione PORADY PRAWNE we środy i soboty od 5-jej do 6-jej wieczorem w biurze Stowarzyszenia przy ul. Zawalnej 1, m. 2. ZARZĄD.

V. WILLIAMS. 2) TRÓJKA TREF. II. Niepokojące wieści.

Wirginia nie chciała zastanawiać się nad temi pytaniami. Mogła wszakże depeza zaginać, może został zatrzymany przez swego szefa dla jakichś ważnych powodów i wkrótce pośpieszy ku niej. Wierzyła mu i ufała w jego miłość. Optymistyka z natury nie poddawała się tak łatwo niepokojowi i wątpliwościom, które tak często ogarniają serca zakochanych.

Z przyjemnością rozmyślała o spotkaniu, jakie ją czekało. Zadawała sobie pytanie, czy Godfrey w Europie będzie odpowiadał idealowi, który sobie wyobrażała?

Przypomniała sobie pierwsze spotkanie z nim i uśmiech wesoły rozjaśnił jej twarzyczkę. Ważne pismo, wysłane przez rząd amerykański do poselstwa angielskiego, zaginęło gdzieś, i obie strony uchylały się od odpowiedzialności. Godfrey Cairsdale, sekretarz poselstwa angielskiego został wydelegowany dla wyjaśnienia tej sprawy. Kilka ironicznych uwag, które wypowiedział pod jej adresem doszły do panny Wirginji Fitz-Gerald, pełniąccej funkcje sekretarki Andrzeja Fitz-Gerala.

Sensacja dla Wilna! Rewja na scenie i na ekranie! Kto jeszcze nie widział niech spieszy zobaczyć dziś ostatni dzień! NA SCENIE: Gościnnie występy znanych artystów teatrów „Nowości” i „Perskie Oko” ulubieńców publiczności: Niuty Bolskiej, Amelji Cieleckiej, Wacława Zdanowicza i Mieczysława Dobrowolskiego. Szlagierowy program rewjowy! Pieśni! Aktualnej fałszy! Na zakończenie szlagierowy sketcz: „Dlaczego żonie wolno zdradzać męża”. Muzyka Hoffmana. Conferancier W. Zdanowicz.

Niejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 10-go do 14-go marca 1928-go w szponach drapieżnego sepa” dramat w 10 akt. W rol. głównych: June Marlowe i John Harron oraz najgenialniejszy czworonożny aktor RIN-TIN-TIN. W poczekalni Koncerty Radio. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Ostatni, seans o godz. 10-jej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym programem: „CZERWONY KORSARZ”.

Kino-Teatr „WANDA” Wielka 30. DZIS! Najpopularniejsze arcydzieło „genialnego” Joe May’a podług znanej powieści WERNERA SCHEFFA „Grobowiec miłości” go upojenia, w 12 akt., ilustr. walkę o najpiękniejszą kobietę świata. W rol. gł. perły ekranu nieporównani Paweł Wege-ner, Paweł Richter i czarująco piękna Marcelła Albani. Uwaga: w niedziele i na premiery bilety honorowe nieważne.

Kino Kolejowe „OGNISKO” (obok dworca kolejowego). DZIS! Wielka sensacja dla naszych bywalców! Przepiękny sensacyjny dramat wschodni w 10 aktach p. t. „Rawiarenka w Kalrze” Rzeź dzieje się w Kalrze, oraz w jednym z wielkich miast amerykańskich. W roli głównej uroczą PRISCILA DEAN. W kasie kina przyjmuje się zapisy na lekcje śpiewu u p. M. Worotyńskiego.

NA EKRAPIE: PARYŻ w WILNIE. Wilno ujrzy czarną królową Paryża wszechśw. sławy Józefinę Baker w arcyślazierze: „REWJA NAD REWJAMI” dramat erotyczny w kolorach naturalnych, Biorą udział piękności Kabaretów Paryża! Nic podobnego Wilno jeszcze nie widziało!

Do stanowiska tego przywiązane są pobory według VIII grupy plac pracowników państwowych i dodatki: ekonomicznym, mieszkaniowym i 15 proc. dodatkiem komunalnym. Od kandydata wymagane są następujące dokumenty względnie uwierzytelnione odpisy: 1) dowód ukończenia wyższych studiów lekarskich, 2) zezwolenie na prawo praktyki lekarskiej, 3) dowody znajomości służby sanitarnej, 4) dowód obywatelstwa Państwa Polskiego, 5) świadectwo w poprzedniej praktyce lekarskiej, 6) wstępnie napisany życiorys. Termin składania ofert upływa z dniem 10-go kwietnia 1928 roku. Posada do objęcia od dnia 15 kwietnia r.

Magistrat m. Nowogródka ogłasza konkurs na stanowisko miejskiego lekarza sanitarnego w mieście Nowogródka z prawem wolnej praktyki.

Magistrat m. Nowogródka ogłasza konkurs na stanowisko miejskiego lekarza sanitarnego w mieście Nowogródka z prawem wolnej praktyki.

Magistrat m. Nowogródka ogłasza konkurs na stanowisko miejskiego lekarza sanitarnego w mieście Nowogródka z prawem wolnej praktyki.

Stoninę i smalec Krajowe i Ameryk. wagonowo i w drobnych ilościach, sprzedaje najtaniej na dogodnych warunkach ze składów w Warszawie i Gdańsku „Tluszcze” S-ka z ogr. odpow. WARSZAWA, ul. Moniuszki 11 (róg Marszałkowskiej), tel. 73-41. Adres telegraficzny: „Dorina-Warszawa”. Prosimy żądać ofert i prób towarowych. Przedstawiciele we wszystkich miastach poszukiwani.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI „Ludomir i Franciszek” Mickiewicza, róg Śniadeckich, vis a vis Sztrola. Salony Damski i Męski, kabiny do farbowania włosów. Gwarantujemy i prawdziwie trwałe czesanie Pan podług najnowszych żurnali, wodna ondulacja, eleganckie strzyżenie Sz. Pan i Panów, przy użyciu najlepszej kosmetyki. Zadowolone najwybredniejsze klienteli. Własne wody roślinne przeciwko natychmiastowemu wypadaniu włosów (gwarantowane). Manicure. Elektryczny masaż twarzy. Czystość wzorowa, 823 2

— Jak się ma Kochana Lady Lorne? — pytała margrabina. — Doskonale, dziękuję pani. Zimną ma spędzić w Londynie. Gdyby Pani zechciała ją odwiedzić, byłaby uszczęśliwiona... — Młodziemcze, — przerwała, — potrzebowałabym kilku, co najmniej, tygodni zamocowanych przykroścami ze służbą i zimmem w mieszkaniu, abym przypomniała sobie, że po Paryżu ulubionym mym miastem jest Londyn. Osiem miesięcy spędziłam poza Paryżem i nie wiem, czy istnieje jaka siła, któraaby zdołała mnie stąd wyrwać. Opowiedz o wszystkich mych przyjaciółach Anglikach. Co porabia Jack Crighton i jego żona? — Żyją jak kot z psem, jak to zwykle bywa w małżeństwie. Margrabina spojrzała nań surowo. — Człowiek, który się ubiera tak starannie, nie powinien być cyniczny, — rzekła. — Przyjdź do mnie na obiad dziś wieczór, by rozerwać Wirginję. — Z przyjemnością, — odrzekł żywo Clive, ale czy pani pozwoli mi przyjechać w stroju podróżnym. Pociąg mój odchodzi o 10-tej 40 m. W Wiedniu mam się zatrzymać tylko jeden dzień, by zabrać rzeczy, gdyż wysyłam mnie do Budapesztu. — Możesz być w jakimś sobie cheszą ubranu. — Obiad, podany w saloniku Louis XV w mieszkaniu margrabiny był doskonały. Clive Lorne był miłym i wesołym młodzieńcem to też rozmowa toczyła się z wielkim ożywieniem. Oboje z margabiną znali całe towarzystwo londyńskie, to też nie zapomnieli o nikim. — Chcę zabawienia Wirginji, nie była widocznie zupełnie bezinteresowna, gdyż ciotka Marcja bawiła się doskonale. Wirginja była rozstraszona i zamysłona. Spoglądała co chwila na zegar. Jakże wolno poruszały się wskazówki! Za każdym razem w sąsiednim pokoju wzdrygała się. — Dziewięć, kwadrans po dziewiętej, pół do dziesiątej!... Pociąg przyjechał już dawno, ale Godfrey nie dał znaku życia, mimo, że zostawiła

Potrżekne duże mieszkanie 8-smio pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem składać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A. — 01

KAŻDY Radioamator wie, czem jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza. KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć. PORADNIK DLA RADJOAMATOROW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisa, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora. Cena egz. brosz. 3.50 z, oprawionego 5. — zł.

Wielkie sobieszyński oryginalny średnio rychły, bardzo płenny, odporny na rdzę i wyłęganie, poleca „LECHJA” Sp. Akc. dawn. Kujawski, Milewski S-ka Zakłady Budowy Młynów i turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29.

Uwaga! Do dnia 8-go kwietnia 8-gu kwietnia w szczęśliwym wypadku wielokrotnie przewyższające sumę zakupu, firma W. Nowicki Wilno, ul. Wielka 30, tel. 9-08 z racji zbliżających się świąt postanowiła wydadć każdemu kupującemu do dnia 8-go kwietnia Największy wybór: konfekcji, galanterji oraz obuwia.

Do wynajęcia Alenci zdolni, ustojący, do pracy w fabrykach, do pokój duży, stonczony akwizycji ogłoszeń bez mebli, Witoldo dla poważnego wyw. 8 I. — dawnictwa lekarskiego na KRESY polne. Oferty: Biuro Ogłoszeń Metzla, Warszawska, Jasna 17, rólnicza, 3 letnia pod „MEDICAL” 0-1691

Poszuku e sie 2-3 pokoi z kuchnią, łożeniami do adm. Nr 1-5. 1131-2 „Słowa” pod M. B.

FORD Taksówka w dobrym stanie do sprzedania. Zarzecz, ul. Połocka d. Nr 4 m. 12. 6-9801

DOKTOR Medycyny A. GYMBLER wyborowe, warzywno, pastewne i kwiatowe. K. GINSBERG 2-3 POKOI sonecznych z kuchnią choroby weneryczne Złozszenia do Adm. syfilis i skórne. Wilno, Zawalna 58, Mickiewicza 12, róg C. A. — 01

DOKTOR K. GINSBERG 2-3 POKOI sonecznych z kuchnią choroby weneryczne Złozszenia do Adm. syfilis i skórne. Wilno, Zawalna 58, Mickiewicza 12, róg C. A. — 01

Doktor Medycyny KUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i piciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście Hlawyckiewicza, ul. z ul. Śniadeckich 1, Antokołska Nr 35. przyjmuje od 4 7. — 697

Dr. POPILSKI Zgubiona książeczka wojskowa wydana przez P. K. choroby skórne i weneryczne. 1923 r. na imię Elja od godz. 10 do 11 od szta Dubińskiego, u-5-7 p.p. W. Puholan. nieważnia sie. 0-0811 ka 2, róg Zawalnej. 10-10

LEKARZE DENTYŚCI Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8 12 i od 4 7. Niezamężnym ustępowo. Wyzd. Zdr. Nr 3

LEKARZE DENTYŚCI DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5 8 wiecz. Poszukuje posady ochemistrzyni lub zarządzającej gospodarstwem domowym, w mieście lub na wsi. Posiadam długoletnią praktykę, świadectwa, oraz rekomendacje. Dowiedzieć się: ul. 3 maja z. łożenia do adm. Nr 1-5. 1131-2 „Słowa” pod M. B.

AKUSZERKA OKUSZKO W. Zdr. Nr. 152. Dr. G. WOLFSON choroby weneryczne, moczowe, piciowe i skórne, ul. przyjęcia chorych Wileńska 7, tel. 1067. Mostowa 23 m. 6 W. Z. P. 24

siebie przyjemności drażnienia zimnego Anglika. — Zdaje mi się, że pani nie zdaje sobie sprawy panno Fitz-Gerald — rzekł zniecierpliwiony, z powagą sytuacji; szef mój postanowił koniecznie wyjaśnić to nieporozumienie. Nie chciały być zmuszonym do zakomunikowania mu, że nie znalazłem tutaj pomocy... Wtedy dopiero wyjechał pokwitowanie, uzyskane w poselstwie angielskim i z uśmiechem tryumfu zauważyła rumieniec wstydu i gniewu na pięknej jej twarzy. Ogarnął go gniew na winowajcę nieporozumienia i na nią, że żartowała z niego. Później, gdy podczas częstych spotkań w świecie dyplomatycznym, nastąpiło zbliżenie i zawiązała się pomiędzy nimi niemympatji, wspominali ze śmiechem pierwszą swą rozmowę. Wirginja znała wielu Anglików, lecz Godfrey Cairsdale był niepodobny do nich. Był on, zdawało się, uosobieniem cech charakterystycznych swego narodu, zarówno ubraniem, które było zawsze bez zarzutu, jak opowianiem w ruchach i słowach, wszystkim różnił się od amerykańskiej impulsivewności. Lecz pod opowianym chodem zewnętrznym kryła się silna wola i wybitna inteligencja, usposobienie romantyczne choć nieco zabarwione ironją. Wirginja dowiedziała się, że był on wybitnym lingwistą, że ukończył świetnie uniwersytet w Oxfordzie i wydał poważne dzieło o architekturze romańskiej. Nie zaniedbywał jednocześnie sportu i zdobył pierwszeństwo w golfie i tenisie. — A czy jego umiały być tak słodkiel... Tego wieczoru, gdy objął ją silnymi ramionami i głosem drżącym ze wzruszenia, wyjął jej swą miłość, serce młodej dziewczyny zabiło gwałtownie. Lecz kochała swą wolność, a prztem nie uznawała związków z cudzoziemcami. Od dzieciństwa wszelkie miała przed oczyma przykład w osobie ciotki Marcji, która opuściła swą